# NARÓD a PAŃSTWO

WARSZAWA, dnia 2 LUTEGO 1918 roku. Nr. 4.

## Szukanie dróg wyjścia.

**Psychologja z okresu niewoli, jako przeszkoda naszej odbudowy.**

Myśl nasza polityczna nie znajdowała częstokroć wyjścia i unosiła się na skrzydłach marzeń o tryumfie naszej sprawy, o sprawiedliwości dziejowej, która nas do dawnych naszych obszarów wróci. Dawało to nieco sił duchowych do zniesienia niewoli, było hasłem, którym usypialiśmy nasz ból. „Niczego się nie zrzekać, z niczego nie rezygnować — było poniekąd zasadą polityczno - moralną narodu, który nie miał już idei, skąd i w jaki sposób może przyjść dla nas wyzwolenie. Aby wygrać trzeba umieć stracić à propos, mówił Fryderyk II; myśmy nie grali, więc moglibyśmy tylko stracić mal à propos.

W chwilach gry, t. j. czynu politycznego, jak w 1831 r. jak w 1863 r. nie wyciągaliśmy rąk po to, co nie było przedmiotem walki. Chociaż Sejm 1831 r. odznaczał się gadatliwością, tak że gdy czytamy jego stenogramy, wydaje się nam czasami że nasi dziadowie przegadali Polskę, — ale zmysł realny w onych czasach, czasach czynu realnego był tak znaczny, że nie mówiono o Poznańskim, chociaż ono było oddzielone od Polski, od Księstwa Warszawskiego tylko przed 15 laty, nie mówiono też o Krakowie, który też należał do Księstwa Warszawskiego, nie mówiono o Lwowie, chociaż Lwów wysłał zastępy swej młodzieży akademickiej do walki o Polskę, do walki z Rosją. Tożsamo widzimy w 1863 r. „Niepodległość Polski to bezpieczeństwo Austrji“ — oto formuła polityczna Rządu Narodowego 1863 r. formuła którą dziś winniśmy podjąć i wyciągnąć z niej możliwe konsekwencje.

W dobie obecnej mieliśmy psychologję nie czynu, lecz z doby niewoli. Jak często na owych wiecach, którymi pragnęliśmy podnieść energję czynu naszego narodu, rozniecić wolę do stworzenia armji, gdy mówiliśmy, jakie zdobycze musimy osiągnąć na wschodzie, przeciwnicy nasi wołali: „Niech żyje Poznańskie. Potrzeba nam Poznańskiego, Prus wschodnich, Śląska!“ Rzucano ideję, która była tylko czynnikiem hamującym podczas wojny z Rosją, która mogłaby być siłą motorową wówczas tylko gdy Gorczyński organizował swój oddział, składający się z kilkuset ludzi. Wówczas była motywem do czynu przeciw odbudowie państwa polskiego, które tylko na gruzach Rosji odbudowane być może.

Pomijam już to iż pójście z Rosją wywoływać musi w duszy polskiej odruchy niechęci, rozkładając wolę, gdyż jest sprzeczne z naszymi tradycjami, ale był sezon potemu tylko w pierwszym roku wojny. Nasi moskalofile, jak już zauważyłem w mowie mej z 5 sierpnia, nie są aktywistami filorosyjskimi, są tylko pasywistami.

Nasi pasywiści pozwalali sobie nie na czyny, ale na słowa bojowe. Jest to też rezultat niewoli.

Czym jest wolność? Warunkiem czynu. Czym musi być słowo polityczne w narodzie wolnym? Czynem, poruszającym inne czyny. Czym było u nas? Balsamem na ból, szeptem nasennym.

Stąd inny stosunek do słowa u nas i w narodach wolnych.

Słynną rezolucję krakowską z dnia 28 maja, Niemcy wzięli za wypowiedzenie im wojny, niebezpieczne, bo wypowiedzenie wojny przez naród wojska nieposiadający. *Daszyński, Tetmajer* i t. p. widzieli w tym tylko upust do niczego nie obowiązujący uczuć narodowych, fajerwerk patrjotyczny, scenę teatralną, odegranie roli zdobywców prowincji, ku uciesze pensjonarek, gimnazistów i różnego bezmyślnego tłumu. Sam Daszyński, gdy się wyzwolił od nastroju ulicy, który skupiał, jak soczewka, dla poklasku, mówił już co innego w Wiedniu, już nie zdobywał Gdańska, ale mówił iż w interesach tak Polski, jak Niemiec jest zneutralizowanie Wisły.

Dziś, gdy trzeba wykorzystać każdą minutę dla budowy państwa, ideologja i nałogi z okresu niewoli są największą przeszkodą w tej pracy, która stała się udziałem pokolenia najmniej do niego uzdolnionego.

Trzeba wbrew psychologji i ideologji z doby niewoli powiedzieć narodowi prawdę, całą prawdę i nic oprócz prawdy.

## Polska neutralna.

Pisaliśmy, iż mogą być dwie koncepcje Polski: Polska z ziemiami swymi wschodnimi, czyli raczej z częścią tych ziem, które dzięki rzadkości zaludnienia lub znacznemu procentowi ludności polskiej mogą uledz asymilacji — i Polska ze swymi dawnymi kresami zachodniemi, dziś do państwa niemieckiego należącymi.

Nasi pasywiści, pragnący kultywować psychologję bezczynu z domu niewoli, wystawiają maksymalizm, żądają i kresów wschodnich i zachodnich, (dodać należy, że sprawę kresów wschodnich niechętnie podnoszą). Według ich zdania nasze nadzieje na otrzymanie krajów wschodnich opierają się na porażce Rosji. Z Rosją jest już koniec — teraz nastąpi porażka Niemiec i ona da nam kresy zachodnie. Tak rozumujący nie pojmują tego, że jeżeli by przyszła klęska na Niemcy, musiałyby one wycofać się w zupełności ze wschodniego frontu, lub nie mogłyby w razie potrzeby wysłać tu przynajmniej kilku korpusów, wówczas Rosja wysłała by armję dla „wyzwalania

Polski“ co zakończyłoby się naszym ujarzmieniem z kresami wschodnimi lub bez nich. Pamiętajmy iż w lipcu, rozkładająca się w anarchji Rosja zwyciężała armję austro-węgierską i byłaby napewno we Lwowie, gdyby nie pomoc Niemiec.

Przypuśćmy, iż to nie nastąpi, że anarchja rosyjska zniweczy na lata całe bojową zdolność Rosji, a na zachodzie stanie się rzecz nieprawdopodobna — Niemcy zostaną zwyciężone i koalicja dla ich osłabienia oderznie od nich mieszane polsko-niemieckie prowincje?

Ale pierwiastek niem. w tych prowincjach nie jest mniejszy, gospodarczo zaś znacznie silniejszy, niż polski.

Takie naprz. Prusy Zachodnie z Gdańskiem posiadają dwie trzecie ludności niemieckiej, miasto o czysto niemieckim charakterze, Gdańsk ma mniejszy procent polaków niż Kutno, taki Śląsk choć posiada dwie trzecie ludności mówiącej po polsku, i to bardzo różną polszczyzną od naszej, nie posiada tradycji politycznych polskich; w ciągu sześciu wieków ulegał bowiem wpływom niemieckim, jest produktem organizmu politycznego niepolskiego. W Prusach Wschodnich nie dochodzimy do 10 procent. Niemcy stanowią jedną trzecią ludności niemieckiej w Poznańskim, pod względem siły gospodarczej przenoszącą przeszło połowę ludności kraju, byłaby też ona silnym czynnikiem irredenty niemieckiej. Rzesza niemiecka czułaby się uprawnioną przy pierwszej lepszej sposobności wyciągnąć ręce po te prowincje. Wziąwszy pod uwagę, że Rosja pretenduje o polskie kresy wschodnie, pomogłaby jej restytuować porządek i siły militarne u siebie w domu i zapieczętowała by sojusz z Rosją polską komunją: wspólnym rozbiorem. „Wy weźcie jedne kresy, my drugie“.

Posiadając swe kresy wschodnie i zachodnie, Polska nie mogłaby mieć sprzymierzeńców, jednocześnie w swym wschodnim i zachodnim sąsiedzie. Polska maksymalna, o ileby wskutek jakichś nadzwyczajnych okoliczności dziś powstała, wkrótce po przeminięciu ich, stałaby się minimalną.

Wobec współczesnej psychologji naszej nic nie wywołuje większej niechęci publicznej w Polsce, jak przeciwstawienie się maksymalizmowi. „On nie chce Poznańskiego, nie chce Gniezna, nie chce kolebki narodu Polskiego“! Chcieć można wszystkiego, ale polityka to nie bajka, gdzie się wszystko robi na usilne żądanie a „na szczupaka rozkazanie“. Polityka to ciężki trud osiągania rzeczy pożądanych i możliwych. Wojna obecna i rozkład Rosji wysunęły przed nami wspaniałe możliwości, a my je niszczymy, robiąc gesty dla osiągnięcia rzeczy niemożliwych.

Prawdziwy mąż stanu musi mieć siłę umysłową, przechodzącą szeroką przeciętność, powinien mieć wolę, zdolną do przeciwstawienia się. Gdyby Bismark nie przeciwstawił się chęci sfer dworskich, generalicji i szerokiej opinji i zgodził by się na aneksję Czech północnych, etnograficznie niemieckich, Niemcy nie miałyby sprzymierzeńca w Austrji i nie uniknęłyby kata-

strofy. Tam trzeba było zwalczać aneksyjne chęci zdolne do realizacji wobec wygranej wojny, u nas trzeba walczyć z polityczną rozpustą myślową politycznego impotenta, zwalczać dla jego własnego psychicznego uzdrowienia.

Gubernator Wileński Beckerat, w swym znanym memorjale wskazuje, iż instrukcje popierania innych narodowości przeciw polskiej i tamowania polskiej otrzymał z powodu tendencji wszechpolskich w Krakowie i Warszawie, skierowanym ku przyłączeniu do Polski Poznańskiego i Prus Zachodnich. Było to w 1916 r.; w 1917 r. Kraków zademonstrował te apetyty ku uszczerbkowi naszych interesów narodowych, ku utrudnieniu nam uzyskania kresów wschodnich, ku utrudnieniu nam stworzenia siły, stania się siłą.

Mając na ustach maksymalizm, idziemy do minimalizmu. Osiągnięcie możliwie znacznych przestrzeni na wschodzie jest uzależnione od tego, czy Polska zarysowywać się będzie w umysłach Niemiec, jako antagonista, czy jako sprzymierzeniec w przyszłości.

Wojsko odrzuciło przysięgę, powołując się iż nie chce przysięgać na braterstwo broni w wojnie obecnej. Wiemy iż działała tu zasada — *niema armji bez Piłsudskiego,* wiemy iż Piłsudski zgodził się na tę rotę przysięgi w lutym, gdy miał nadzieję stanąć na czele armji, pragnął na ową przysięgę pójść do wojska w kwietniu, ale gdy tam nie dano mu odpowiedniej pozycji, rozbił je za pomocą sprawy przysięgi w lipcu. Ale nie ulega wątpliwości iż wszyscy nasi moskofile i koalicjoniści widzieli w tym możność rozbijanie konwencji militarnych. W Niemczech zaś widziano tylko niechęć do braterstwa broni z Niemcami, jakkolwiek legjony chlubnie te braterstwo na froncie zachowywały.

Podstawą przymierza polsko-niemieckiego, jak to dowodziliśmy w drugim № Narodu a Państwa, jest posiadanie przez nas naszych krajów wschodnich. Przymierze polsko-niemieckie i posiadanie owych krajów funkcjonalnie są z sobą związane, t. j. jedno wiedzie do drugiego. Dla uzyskania tych kresów winniśmy iść na przymierze handlowe i konwencję militarną z Rzeszą niemiecką.

Powiadają iż konwencja militarna, przymierze celne i t. p. ograniczają naszą niepodległość. Chcemy Polski neutralnej, Polski uniezależnionej w niczym od sprzymierzeńców, każde przymierze nakłada już pewne ograniczenie, chcemy posiadać de jure maksymum niepodległości

De fakto taka Polska jest tak zależną, jak była w wieku XVIII, gdy była rządzona przez trzech ambasadorów z preponderencją rosyjskiego, albo przypominać będzie Rzeczpospolitą Krakowską, rządzoną przez trzech rezydentów.

Ambasador rosyjski, jak wogóle ambasadorowie rosyjscy, będzie mistrzem w sztuce przekupywania, rozporządzać będzie miljonami jako odszkodowanie, miljonami, należnymi naszym przedsiębiorcom od firm rosyjskich i rządu, jako indemnizacja za skonfiskowane w epoce rewolucji majątki itd.

Ambasador austryjacki, jakiś arystokrata galicyjski, patrjota polski, ale przez swój patrjotyzm, pogodzony ze służbą Austrji, patrzyłby na sprawy polskie przez szkła polsko-galicyjskie i austryjackie. Związany rodowo z arystokracją polską, przywiązany do swego monarchy, wiódłby ją do większej lojalności dla monarchy austryjackiego, niż dla własnego króla. Ambasador niemiecki, najsłabiej orjentujący się w ludziach i stosunkach, pragnąłby zjednywać przyjaźń dla Niemiec wśród ich przeciwników w Polsce i najbardziej by się przyczyniał do ich wzmocnienia.

Tak mi się zarysowują stosunki w Polsce małej, Polsce neutralnej. Polska neutralna, Polska mała — oto dwa pojęcia nierozerwalne, logiką polityczną z sobą związane.

Polska neutralna może być zmniejszoną na rzecz Ukrainy, którą Niemcy, zdaniem mojem niesłusznie, uznają za przyszłego sprzymierzeńca, na rzecz Rosji, od której za terytorjalne ustępstwa mogą uzyskać w pewnych okolicznościach koncesje gospodarcze, na rzecz Niemiec, które mogą motywować potrzebę zabezpieczenia granic tym, iż po takiej Polsce może spacerować każdy z sąsiadów, gdy tego zechce, na rzecz Austrji, która z powodu tych kryzysów politycznych, które ją trapiły przed wojną, musi wyjść ze swych przedwojennych granic.

Polska mała nieurośnie, gdyż skłndając się z etnograficznych przeludnionych ziem, dawać będzie bardzo dużą emigrację, będąc zaś słabą, nie może rachować na zdobycze terytorjalne.

Polska w rozmiarach przeszło 200 tys. kil. kwadratowych, składająca się z Królestwa i gubernji: Grodzieńskiej, Wileńskiej, Mińskiej i Wołyńskiej, a więc w rozmiarach nawet nie takich, jakie mogą być przy ugodzie polsko-litewskiej, chociażby w pierwszych latach swego istnienia państwowego odczuwała ciężką rękę swego sprzymierzeńca, który w imię przymierza musiałby dbać o jej siły, ale z tego względu może by zbyt często mieszał się do jej spraw, byłaby państwem, któreby wzrastało ludnościowo i posiadałoby wszelkie widoki wzrostu terytorjalnego. Każdy znaczniejszy roczny przyrost ludności pozostałby w kraju, każdy wzrost sił nowego organizmu, wzmacniałby go i niweczył pierwiastki protektoratu w przymierzu.

Przy kształtowaniu naszych stosunków pamiętać musimy o interesach i losach przyszłych pokołeń. Polska, to nie dzisiejsze pokolenie. Państwo, które powstaje z długiego niebytu do życia, nie wyłania się w formie całkiem gotowej, nie odrazu jest uzbrojone jak Minerwa, gdy wyszła z głowy Jowisza.

Kto nie ma wiary w żywotność narodu, w jego zdolność asymilowania obcych pierwiastków, pod wpływem współpracy obcych, ten odrzuci warunki realne budowy państwa dla niepodległości czystej.

Polska neutralna po za Polską związaną z Rosją jest dla nas najszkodliwszą konceptją. *Wł. Studnicki.*

# Legenda Kongresowa.

## II.

Rozpowszechnione wyobrażenia o przyszłym kongresie są wytworem sugestji, płynącej z Anglji, pozostają bowiem w najściślejszym związku z jej planami oraz popierających ją Stanów Zjednoczonych. Jakkolwiek Anglja wmieszała się do wojny kontynentalnej, gdy to już było faktem, nie ulega wątpliwości, że wielka koalicja tak jak i sama wojna jest w przeważnej mierze jej dziełem. Od samego początku polityczne kierownictwo koalicji spoczywało w rękach Anglji; po klęskach Rosji w połowie 1915-ego roku obejmuje ona ster całej sprawy koalicyjnej i jednocześnie bierze na swe barki ogromne ciężary, które dotąd, o ile możności starała się spychać na sprzymierzeńców. Lord Curzon wyraził się wtedy, że Anglja trzyma w ręku lejce i nadaje kierunek rumakom koalicyjnym. Mógłby był dodać, że korzysta z praw woźnicy i okłada sowicie zmęczone konie biczem. Nie więcej liczył się z ambicją sprzymierzeńców Lloyd George, gdy w paru tegorocznych mowach powiedział bez ogródek, że gdyby nie współudział Wielkiej Brytanji, to Niemcy już do tej pory byłyby się załatwiły z Rosją, z Francją i z Włochami.

Będąc kierującą potęgą koalicji podczas wojny. zamierza Anglja zostać nią, gdy przyjjdzie chwila zbierania jej politycznego żniwa. Gabinet londyński chce przepisać światu pokój angielski. Zgadza się zresztą podzielić supremację światową ze Stanami Zjednoczonemi, które razem z Wielką Brytanją maja stworzyć dość wielką potęgę, ażeby swe wymagania i interesy narzucić obu półkulom w formie ogólnie obowiązującego prawa.

Zważmy istotnie, jaką postawę zajmują wobec innych państw obie potęgi anglosaskie. Dyktują swą wolę państwom neutralnym, zapędzają je przemocą do demonstracyjnej wojny przeciw Niemcom. Swych urzędowych sprzymierzeńców traktują nieledwie jak wasali, którzy w najważniejszych kwestjach wojny i pokoju muszą się oglądać na to, co postanowi Londyn i Waszyngton. Po za ogromnym orszakiem uzależnionych powolnych sprzymierzeńców i bojaźliwych neutralistów Anglja i Stany Zjednoczone mają tylko przeciwników, których usiłują powalić i obezwładnić. Gdy to się uda, nie znajdą już nikogo, kto mógłby im stawić opór. Przyjmijmy tymczasowo tę hypotezę i zapytajmy, czem w takim razie będzie przyszły kongres pokojowy i projektowany związek państw, o którym mówią Lloyd George i prezydent Wilson?

Będzie przedewszystkiem stwierdzeniem oraz ugruntowaniem supremacji anglosaskiej. Kongres ów będzie się różnił od wszystkich poprzednich tem, iż nie będzie łatanym kompromisem rozbieżnych dążeń równorzędnych sił politycznych, lecz wyrazem stanowczej przewagi jednej z nich, że skutkiem tego stanie się jakgdyby zwierzchnią instancją dla wszystkich państw, wyższą i mocniejszą od każdego z nich i ciążącą na każdem z nich. Ten kongres będzie poniekąd urzeczywistnieniem naszej legendy, gdyż będzie miał dość określoną decyzję, dość wyraźną wolę zbiorową, a w razie potrzeby i egzekutywę swych naczelnych potęg, które staną na straży postanowień kongresu, streszczających i zabezpieczających ich własne żywotne interesy.

Lecz będzie to tylko zewnętrzna szata rzeczywistości, czcza dekoracja pozorów, wielkich słów i szumnych haseł. W swej istotnej treści taki kongres będzie najjaskrawszem zaprzeczeniem tejże samej legendy, gdyż nie będzie żadnym ponadpaństwowym areopagiem, żadną wyniesioną ponad egoistyczne dążenia instancją, lecz wprost narzędziem polityki angielsko-amerykańskiej, która swe żądania w postaci postanowień kongresowych narzuci światu jako zgodne życzenia cywilizowanej ludzkości, jako postulaty sprawiedliwości, prawa publicznego i humanitarnego pokoju. Oczywiście dzisiejsi sprzymierzeńcy i klijenci koalicji muszą także otrzymać z ogólnej wygranej pożądane nabytki, lecz czemże będą one w porównaniu z tem, co ma przypaść głównym zwycięzcom? Czemże jest Alzacja i Lotaryngja, czem Syrja z dodatkiem niektórych kolonji afrykańskich w zestawieniu z tym przyrostem potęgi handlu i wpływów światowych, jakie ze zbiorowego zwycięstwa ma dla siebie zagarnąć Wielka Brytanja! Również i nabytki Włoch a także pomniejszych klijentów koalicji jakkolwiek dla nich bardzo pożądane, to nic innego jak okruchy, o ile się je porówna z tym olbrzymim łupem, jaki ma przypaść lwu brytańskiemu.

W każdym razie rozdanie tych okruchów, obdzielenie nimi sprzymierzeńców i klijentów koalicji jest konieczne, o ile supremacja angielska ma osiągnąć rzeczywisty wyraz i utrwalić swe ogromne zdobycze. Związek państw pod faktyczną prezydencją Anglji nie dojdzie do skutku, jeżeli jego kierowniczka nie dopełni swych zobowiązań, jeżeli nie da im tych pożądanych nabytków, na jakie każdy z nich rachował, gdy dawał posłuch namowom angielskim i śpieszył do szeregów koalicji.

Założeniem tedy owego kongresu, który ma Europę i świat urządzić według projektów i pożądań angielskich jest stanowcze i zupełne zwycięstwo nad państwami centralnymi. Chodzi bowiem o to, ażeby sprzymierzeńcy i klijenci Anglji nie czuli się oszukani i pokrzywdzeni. Inaczej gmach panowania brytańskiego nie stanie na mocnym gruncie i może się zachwiać nazajutrz po sukcesach politycznych, gdy stanie się widocznym, że inne państwa krwawiły się i wyczerpywały na to tylko, ażeby prawdziwe korzyści i zdobycze zagarnęła dla siebie Anglja.

Żądania, wyłuszczone w mowach premiera angielskiego i prezydenta Wilsona stanowią podstawę angielsko - amerykańskiego pokoju tudzież program kongresu, mającego temu pokojowi udzielić międzynarodowej sankcji. Sam przez się kongres będzie niczym lub prawie niczym, będzie przykładał międzynarodową pieczęć na postanowieniach z góry ułożonych przez górujące potęgi. Wszak program ten jest już ogłoszony światu i przyjęty przez państwa koalicji. Pozostaje tylko zwyciężyć mocarstwa centralne i zmienić zamiary w spiżowy fakt.

Tu wszakże znowu spotykamy się z hypotezą, z której zrobiliśmy założenie dla poprzednich rozumowań. Tą hypotezą było stanowcze zwycięstwo Anglji i Stanów Zjednoczonych — takie zwycięstwo, które pozwoliłoby obu tym państwom nakreślić mapę świata według ich ujawnionych zamiarów i tudzież narzucić cywilizowanej ludzkości stosunki, zabezpieczające polityczną i ekonomiczną supremację rasy anglosaskiej.

Hypoteza ta oddawna opierała się na dość kruchej podstawie, zaś w ciągu ostatniego roku straciła te dane, które stanowiły jej najpoważniejsze szanse. Rewolucja, która sparaliżowała militarną siłę Rosji i oderwała ją *de facto* od koalicji jest dla tejże niepowetowaną stratą, choćby nawet toczące się rokowania w Brześciu nie doprowadziły do odrębnego pokoju. Następnie okazało się w ciągu ostatniego roku, że blokada podwodna jest istotnie potężną bronią, że uderza nader skutecznie w całą zjednoczoną siłę koalicji i że pomimo chełpliwych zapewnień ministrów angielskich nie znaleziono przeciw niej rzeczywistego środka.

Opinja koalicyjna pociesza się frazesem, że Ameryka zastąpi Rosję. Zbytecznym byłoby dowodzić, że przedewszystkiem ze względów geograficznych zaoceanowa Ameryka nie może dla koalicji zastąpić Rosji, bezpośrednio graniczącej z mocarstwami centralnymi i mogącej wywierać nacisk wojskowy na Bułgarję i Turcję. Odpadnięcie Rosji nie ma żadnego związku z wystąpieniem Stanów Zjednoczonych i powyższy frazes nie posiada ani realnego ani nawet formalnego uzasadnienia.

Natomiast po stronie niemieckiej czynnikiem, równoważącym lub przewyższającym współudział Stanów Zjednoczonych może być sama blokada podwodna. Co więcej warta, neutralność Unji amerykańskiej, czy nieograniczona blokada? takie pytanie w nader realnej postaci stało w ciągu długich miesięcy przed rządem oraz naczelnem dowództwem niemieckiem. Od kwietnia 1916 r. postawa w tej kwestji gabinetu waszyngtońskiego była całkiem wyraźna i rząd niemiecki, podejmując przed rokiem swą ważką decyzję, był zupełnie przygotowany na jej polityczne skutki. Doszedł widocznie po starannych badaniach i rozważaniach do przekonania, że nieograniczona blokada w sensie wojennym jest więcej warta niż dotychczasowa niezbyt poprawna neutralność Ameryki. Zresztą blokada dostarcza najskuteczniej-

szego środka przeciw tejże samej Ameryce, gdyż znakomicie utrudnia wysłanie jej sił lądowych do Europy.

Decyzja niemiecka opierała się na rachunku, w dotychczasowym zaś przebiegu wypadków okazywało się, że Niemcy lepiej robią kalkulacje wojenne niż ich przeciwnicy.

Wypada tedy w obrachunku zeszłorocznym poczytywać katastrofę rosyjską za czysty plus mocarstw centralnych, a za dostateczną przeciwwagę wystąpienia Stanów Zjednoczonych — uważać samą blokadę. Przyjmując ten punkt widzenia, trzeba się zgodzić, że ostatni rok przesunął znacznie szanse fortuny wojennej na stronę mocarstw centralnych.

Możemy więc odrzucić hypotezę, którąśmy chwilowo przyjęli i opierać swe wywody na założeniu, iż pokój nie będzie podyktowany przez jedną stronę drugiej, lecz stanie na gruncie kompromisu i wzajemnych ustępstw. W takim razie kongres pokojowy nie może być niczym innem jak widownią ścierających się dążeń poszczególnych państw, grą polityczną dyktowaną w każdym oddzielnym wypadku przez wspólność lub sprzeczność interesów. Stosuje się do niego to wszystko, co się już mówiło o kongresach pokojowych, z których żaden nie był najwyższym trybunałem międzynarodowym, lecz tylko zebraniem pełnomocników oddzielnych państw, forsujących wszelkimi sposobami swe własne interesy.

Dzisiejsza ogromna koalicja nie utrzyma swej jedności na podobnym kongresie i zapewne przed jego zebraniem ulegnie rozkładowi. Dla Anglji koniecznym warunkiem utrzymania koalicji w swem ręku i zapanowania przez nią nad kongresem jest odniesienie zupełnego zwycięstwa, któreby jej pozwoliło zagarnąć dla siebie lwią część ogólnej zdobyczy i prócz tego nasycić apetyty sprzymierzeńców oraz mniejszych klijentów. O ile jedni lub drudzy obiecanych terenów nie dostaną, o ile będą zmuszeni wyrzec się tego, na co rachowali i za co przystąpili do koalicji, to najprawdopodobniej będą szukali kompensaty i obrony swych interesów na innej drodze, już nie pod egidą Anglji, lecz bez niej a może wbrew niej. Politycy londyńscy, którzy postawili na kartę bardzo wiele, wiedzą dlaczego tak uporczywie prowadzą wojnę i tak bezwzględnie pędzą do niej inne narody. Jednakże ich usiłowania nie mogą przeszkodzić powolnemu rozkładowi koalicji; odpadnięcie rewolucyjnej Rosji, jest pierwszym tegoż objawem, a w dalszym ciągu staje się potężnym czynnikiem, rozbijającym jedność koalicji.

Podczas rokowań i na kongresie pokojowym z dzisiejszej koalicji wyjdą zapewne nowe ugrupowania, które przy konkretnych kwestjach uwydatnią swe zmienione stanowisko.

Nie podobna wdawać się w dzisiejszej chwili w ryzykowne przewidywania co do składu owych ugrupowań i ich dążeń. Chodziło nam w danym razie o rozproszenie legendy kongresowej, o wykazanie, że żaden kongres nie był i nie jest uroczystą przerwą polityki międzynarodowej, lecz

jednym z jej epizodów, że najzupełniej podlega jej żelaznym siłom i koniecznościom, że na kongresie jak i po za kongresem ten wygrywa, kto ma do rozporządzenia władzę, siłę, pewne sojusze i rozumną dyplomację.

*T. Grużewski.*

---

# Warunki produkcji Galicji

## z powodu książki p. A. Górskiego: Braki produkcji krajowej Galicji.

Książka prof. A. Górskiego nie odznacza się ani szerszą syntezą, ani głębszą analizą stosunków gospodarczych Galicji, ale daje bardzo wiele cennego materjału do zrozumienia jak się ułożyły stosunki gospodarcze Galicji pod wpływem państwowego organizmu Austrji. Jest więc bardzo ważną w chwili obecnej, gdy w naszym społeczeństwie usilnie jest propagowaną unja połączonego z Galicją Królestwa Polskiego z monarchją Habsburgów.

Górski przechodzi kolejno wszystkie działy życia gospodarczego kraju. Rozpoczyna od rolnictwa:

„Ani Galicja, ani Królestwo nie produkuje tyle zboża, ile potrzebuje dla wyżywienia swej ludności. Galicja wprawdzie wywozi trochę zboża na zachód, ale za to pokrywa prawie czwartą część swej konsumcji mąką z Węgier; Królestwo miało eksport zboża za pomocą sztucznie skonstruowanych taryf kolejowych. Deficyt zbożowy Królestwa obraca się w dość stałych granicach trzech miljonów centnarów, niedobór Galicji zależy od klęsk elementarnych, które np. w dziesięcioleciu 1903 do 1913 r. powtórzyły się 6 razy.

W bydle deficyt Królestwa jest bardzo znaczny; w Warszawie naprzykład tylko 5 procent bitego bydła pochodzi z produkcji Królestwa. W Galicji eksport bydła był do niedawna znaczny, a eksport świń z pewnym wahaniem również znaczny. Ale woły i krowy wysyłane do Wiednia i Pragi są przeważnie niedotuczone, nawet wprost zabiedzone i nędzne, a pośród nierogacizny wywozi się najwięcej prosiąt" (str. 31). Ta niedostateczna produkcja rolna Galicji jest tym niebezpieczniejsza, iż Galicja jest krajem rolniczo przeludnionym. Z rolnictwa żyje w Galicji 570,000 ludzi, mianowicie na kw. kilometrze żyje z rolnictwa w Galicji Zachodniej 80, we Wschodniej 67, podczas gdy w Austrji żyje z rolnictwa 36, w Niemczech 34 osób (str. 35). Musimy zaznaczyć, że przeludnienie rolne istnieje też w Królestwie Polskim, liczącym 56 ludności rolnej na kil. kw. Znaczniejsze przeludnienie w rolnictwie galicyjskim, znaczniejsze rozdrobienie gruntów, zwłaszcza w Galicji Zachodniej, niż w Królestwie jest czynnikiem obniżenia wydajności rolnictwa galicyjskiego z hektara ziemi.

P. Górski przytacza tabelę porównywującą wydajność rolnictwa z hektara w Niemczech, Austrji i Galicji; uzupełnijmy ją wydajnością rolnictwa w Królestwie:

| | Pszenicy | Jęczmienia | Żyta |
|---|---|---|---|
| W Niemczech w przecięciu 1908 — 1912 | 20,7 | 20,1 | 17,8 |
| W Austrji w przecięciu 1908—1912 | 13,7 | 14,6 | 13,8 |
| W Galicji w 1902—1911 | 11 | 12 | 11 |
| W Królestwie Polskim 1905—1911 | 11 | 10 | 11 |

Znamy czynniki, ujemnie wpływające na rozwój rolnictwa w Królestwie. Konkurencja taniego zboża rosyjskiego, rosyjskie taryfy kolejowe, słabo rozwinięta sieć kolejowa, niski stan oświaty ludowej. Wobec czego dziwi nas, iż przeciętna wydajność rolnictwa w Galicji, liczącej w stosunku do ludności kilkakroć więcej uczących się, posiadającej znacznie gęstszą sieć kolejową nie jest większą niż w Królestwie.

Działa tu ogólno-austryjacka polityka gospodarcza, wskutek której rozwój sił produkcyjnych Austrji jest zatamowany, co się przejawia w daleko słabszej wydajności rolnictwa austryjackiego w porównaniu z niemieckim.

„Wysokie plony nie są w Niemczech skutkiem żyznej roli, ale silnego nawożenia i dobrej uprawy, wykazują dane ogłoszone przez niemiecki syndykat potasowy, według którego w Austrji zużyto w 1913 roku na kilometr kwadratowy roli i łąk 114 kilogramów potasu, w Niemczech 1529 kilogramów.

Galicja jednak posiada znakomite sole potasowe w Kałuszu. Jeżeli produkcja ich jest nikłą, to jest to uwarunkowane gospodarczą i finansową polityką Austrji.

Przemysł Galicji, posiadający tak olbrzymie znaczenie dla wydźwignięcia i dla zatrudnienia jej gęstej ludności, rozwijał się słabo. Analiza rozwoju przemysłowego Galicji, jaką podaje prof. Górski, jest dosyć powierzchowną. Nie wykazuje wrogiej i niezamaskowanej w swej wrogości polityki rządu austrjackiego względem przemysłu Galicji w okresie od 1830 do 1867 r., tudzież zamaskowanej niechęci w późniejszym okresie, o czem pisaliśmy w naszej książce *Wyodrębnienie Galicji*, w której zwracaliśmy uwagę na to, iż gdy w sprawach narodowych antagonizm niemiecko - czeski w Austrji jest naturalnym czynnikiem koncesyj narodowych polskich w Galicji, to w sprawach gospodarczych niema antagonizmu niemiecko - czeskiego. Przemysł Czech i Moraw jest przemysłem przeważnie niemieckim, istnieje zaś wspólna chęć wyzyskania rynku galicyjskiego. Nie posiadając w swych rękach tak ważnych czynników polityki gospodarczej, jak polityka kolejowa i podatkowa, Galicja nie mogła uczynić wiele dla swego uprzemysłowienia. „Uwolniono wprawdzie nowopowstające fabryki, wytwarzające produkty dotąd w kraju niewyrabiane od podatków autonomicznych, stworzono krajowy fundusz przemysłowy, udzielający nisko-procentowych pożyczek, założono szereg szkół

zawodowych, ale wszystkie te zarządzenia czynią wrażenia odosobnionych raczej szczegółów, niż z góry obmyślanego zasadniczego programu“ (str. 55). Program szerszej natury gospodarczej nie mógł zdobyć opinji kraju zbiurokratyzowanego.

P. Górski podnosi znaczenie kanałów dla Galicji, podając bardzo przekonywające rozumowanie. „Bez taniego węgla niema przemysłu, nawet ropa węgla nie zastąpi. Transport koleją musi zaś stale drożeć z powodu podwyższania zarobków personelu, które mają tendencję zwyżkową. Otóż ten ustawicznie drożejący czynnik kosztów pracy w transporcie wodnym stanowi 10% wydatków, w transporcie kolejowym 60% tych wydatków. Ponadto pewna ilość naszych objętościowych płodów surowych dopiero przez tani fracht powrotny uzyska zdatność eksportową, podwyższa naszą produkcję i daje robotnikom zarobek, a połączenie kanału galicyjskiego z Wisłą, Odrą i z Dniestrem otwiera wielkie widoki dla naszego eksportu“ (str. 56).

P. A. Górski wypowiada spóźnione żale, iż społeczeństwo galicyjskie niedoceniało kanałów. Kanały zapowiedziane w 1901 r., uchwalone w 1903 r. zaczęły się budować na parę lat przed wojną. Na kanały galicyjskie Austrja nie mogła znaleść środków w swoim czasie. Budowano je wolno od 1912 r. rozpocząwszy budowę, kiedy było daleko bardziej produkcyjnie użyć pieniądze, przeznaczone na kanały, na koleje podjazdowe, które by mogły oddać podczas wojny, zwłaszcza pierwszego roku, wielkie usługi strategiczne, a więc ochronić kraj od zniszczenia wojennego. W 1911 i 1912 roku w kraju panował entuzjazm kanałowy. Kanały po wojnie dla odrodzenia kraju pod względem gospodarczym posiadać będą olbrzymie znaczenie. Francja po pogromie 1870 r. przystąpiła do budowy kanałów. Ale Austrja, zrujnowana finansowo obecną wojną, niedostarczy Galicji kredytów na budowę kanałów. Ze względu na geograficzną pozycję Galicji, nie Austrja, ale Niemcy mogą być zainteresowane w budowie kanałów galicyjskich i w razie pewnego gospodarczego związku z nimi tego organizmu, do którego będzie należyć Galicja, mogą nam ułatwiać budowę kanałów, których znaczenie wzrasta, wskutek oderwania od Rosji Królestwa Polskiego.

Wpływu gospodarczego Austrji na Galicję pr. A. Górski nie analizuje dostatecznie ściśle. Zwraca uwagę tylko na to, że mimo, iż przemysł austrjacki jest pozbawiony rzutkości i inicjatywy, przemysł galicyjski w całym szeregu artykułów nawet nie próbował utrudnić mu opanowanie naszych fabryk i naszych rynków zbytu; w innych wypadkach nasze fabryki staczały z austrjackim przemysłem skartelowanym kilkomiesięczną walkę, głównie w tym celu, aby po tej walce przystąpić do kartelu na korzystniejszych warunkach, przez co nowopowstające przedsiębiorstwa przemysłowe mają do pokonania jeszcze większe trudności. Często kartel dla większej koncentracji w przemyśle wymaga zupełnego zaniechania fabrykacji w Galicji, a zamknię-

tym przedsiębiorstwom płaci odszkodowanie; takie postępowanie krzywdzi naszych robotników i techników, krzywdzi gminę i kraj przez zmniejszanie dochodów".

Posiadając mniej rozwinięty przemysł, niż Niemcy, Austrja jednak posiada go bardziej skartelowanym. Kraje o wysokich cłach mają silniejsze tendencje w kierunku kartelowania przemysłu, niż kraje, hołdujące polityce bardziej zbliżonej do wolnego handlu. Cła zaś przemysłowe Austro-Węgier są o wiele wyższe, niż w Niemczech.

Rozwój przemysłowy Galicji znajdował się pod wielorakim wpływem rozwoju gospodarczego Austrji. Kapitał bankowy w Austrji wzrastał znacznie szybciej, niż w Galicji. Od 1899 r. do 1909 r. aktywa banków austryjackich wzrosły z 6,780 mil. kor. do 11,983 mil. kor. czyli o osiemdziesiąt kilka proc. gdy aktywa banków galicyjskich wzrosły w tym okresie z 574 mil. kor. do 783 mil. kor., czyli o 40 proc., tedy udział Galicji w kapitale bankowym Austrji spadł z 9,5 do 7 proc. przy ludności która wzrosła z 28 proc. ludności Austji do 30 proc. Wywóz Austro-Węgier, chociaż wzrastał w dziesięcioleciu od 1900 r. do 1910 r. szybciej, niż w uprzednim dziesięcioleciu, nie dotrzymał kroku nagromadzaniu się kapitałów austryjackich i obcych w bankach austryjackich. W 1891 r. wywóz anstryjacki równał się 1,651 mil. koron, w 1901 r. 1,981 mil., w 1911 r. 2,282 mil. Kapitał austryjacki przerastał nietylko wywóz jej produktow, ale rozwój przemysłowy prowincji głównie go przymnażających, stąd szukał ujścia w prowincji bardziej zacofanej. Wzmożona konkurencja o rynki zmusza do wywożenia kapitału tam, gdzie się uprzednio wywoził produkt. Na tym skorzystała Galicja. Służyć to może dowodem że współistnienie z bardziej aktywnym organizmem jest korzystne. Gdyby Galicja nap. była w kompleksie politycznym, związanym z Rzeszą Niemiecką, korzyści jej byłyby znaczniejsze. W dziesięcioleciu od 1900 r. do 1910 r. udział górnictwa galicyjskiego w górnictwie Austrji wzrósł z 16,7 proc. na 28,8 pr. W tym okresie rozwijał się w Galicji przemysł, związany z czynnikiem publicznym, jak elektrownie, gazownie.

Przed wojną nastąpiło wycofywanie kapitałów francuskich z Austrji; rozpoczęło się to w 1911 r.; równolegle szło wycofywanie austryjackich kapitałów z Galicji. Wojna obok strat przyniosła zyski innym prowincjom, Galicji dała same straty.

Osłabiona finansowo Austrja nie będzie mogła zapładniać przemysłu galicyjskiego w kapitał, jak w okresie od 1900 do 1910 r.

Całę tę stronę warunków produkcji przemysłowej Galicji pominął p. Górski w swej książce.

„Przemysł austryjacki kontentuje się produkcją dla rynków wewnętrznych, na których zapomocą karteli dyktuje ceny dowolne, zaniedbując zato rynki zagraniczne, pozwalając deficytowi bilansu handlowego wzróść do trzech ćwierci miljarda koron rocznie!“ powiada p. Górski str. 59.

Otóż te cła wysokie, które ułatwiły skartelowanie się na rynku wewnętrznym, czynią produkcję austryjacką drogą, mało zdolną do międzynarodowej konkurencji. Przemysł Królestwa był w znacznej mierze przemysłem eksportowym; będziemy tedy musieli szukać rynków zewnętrznych; tego szukania i zdobywania tych rynków nie ułatwi nam Austrja, o ile będziemy z nią w unji.

Słabą zdolność konkurencyjną przemysłu arstryjackiego świat przemysłowy Austrji tłumaczy wysokimi podatkami Austrji, zwłaszcza spółek akcyjnych. Przeciążenie to niewątpliwie istnieje i niejednokrotnie ogłaszane zestawienie wysokości podatku zarobkowego Austrji z podatkami innych państw, wykazuje nierównomierność stopy podatkowej na niekorzyść Austrji.

Cła i podatki czynią koszta zakładania fabryk w Austrji znacznie większymi niż w Niemczech. Kobatsch w książce „Zoll und Wirtschaftserband,“ cytowanej przez prof. Górskiego, podaje, że budowa fabryki jedwabiu kosztowała w Austrji 3 mil. kor., zaś budowa takiej fabryki w Niemczech 2 mil. kor. Pistor wspomina o wypadku że jeden i ten sam przedsiębiorca założył takąż samą fabrykę w Niemczech i Austrji, pierwsza kosztowała 210 tys. marek, druga 324 tys. koron. Nad Austrją ciąży zła organizacja administracji. Państwo to posiada biurokrację uczciwą, ale nadmiernie liczną i formalistyczną.

Rektor politechniki Jupner przestrzegał przed mnożeniem stanu urzędniczego i obliczał iż na czterech mężczyzn w wieku zarobkowym jeden żyje z pensji rządowej lub autonomicznej. Według zestawień komisji dla reformy administracji w pruskim ministerjum spraw wewnętrznych załatwia 35 prawników i 65 urzędników kancelaryjnych 80,000 aktów rocznie, a koszt załatwianego aktu wynosi 7,5 kor. W austryjackim ministerjum spraw wewnętrznych 135 prawników i 250 urzędników kancelaryjnych załatwia 70,000 i koszt aktu wynosi 8 kor.

Dyrektor Michalski („Monografja zagłębia Krakowskiego.“ Kraków 1910 r.) podnosi iż w całym państwie pruskim było czynnych w administracyjnej służbie skarbowej 120 urzędników z wyższym wykształceniem, zaś w samej Galicji 690.

Jeżeli zorganizujemy naszą administrację na modłę galicyjsko-austryjacką, osłabimy naszą zdolność do międzynarodowej walki o byt. Oto konkluzja, która sama się naprasza z danych, skrupulatnie zebranych przez prof. Górskiego.

Słuszne uwagi czyni autor w sprawie przyszłej naszej konkurencji z Niemcami:

Państwo niemieckie było pierwszym, ktore w ósmem dziesięcioleciu ubiegłego wieku zaprowadziło i rozwinęło ochronę robotnika w postaci niezliczonych przymusowych zarządzeń humanitarnych. Jeżeli mamy więc z równą bronią stanąć do współzawodnictwa z przemysłem niemieckim,

musimy tak samo jak Niemcy złączyć wspólnym programem wszystkie warstwy społeczne. Musimy nietylko uprościć nasze ustawodastwo, administrację i system podatkowy, uprzystępnić tani kredyt, tanie ubezpieczenia i t. d. ale musimy przedewszystkiem wprowadzać i rozwinąć u siebie wszelkie instytucje, dążące do moralnego i materjalnego dźwignięcia warstwy robotniczej i ochrony pracy wogóle (str. 101).

Rozwój stosunków handlowych z Niemcami dla rozwoju rolnictwa naszego prof. Górski uznaje za bardzo pożądany. Otwarcie eksportu naszego bydła i nierogacizny do Niemiec, otworzy dla polskiej hodowli nową epokę choćby część bydła żywego miała przychodzić z Bałkanów.

Ożywiony ruch handlowy pozwoli nam również sprowadzać z Niemiec skoncentrowane pasze o wielkiej wartości odżywczej, które z powodu niedbalstwa naszego stanu kupieckiego były dotąd mało dostępne, jak np. makuchy z pestek palmowych, słoneczników, mąkę rybią i t. p. Powstaną zakłady tuczenia, prowadzone w sposób racjonalny, z wielką korzyścią dla konsumentów.

Trudno wyczerpać obfity materjał, jaki podaje w swej książce prof. Górski. Jaka będzie przyszła produkcja Galicji? Trudno to przewidzieć, zależnym to będzie, czy pozostanie prowincją autonomiczną, czy wespół z Polską wejdzie w kompleks środkowo-europejski, w przymierze celne z Niemcami, czy też Polska będzie rozszerzoną Galicją?

*Wł. St.*

---

# Bogactwa Rosji

## w świetle cyfr Rosyjskiej Kontroli Państwowej.

„Pokolenie obecne zna gorzej na ogół sprawy rosyjskie, niż pokolenia poprzednie“.

Taką niewątpliwą prawdę wypowiedział w № 211 Kurjera Polskiego z roku bieżącego Bolesław Lutomski, przy ocenie broszury politycznej.

Chociaż wielka liczba polaków zamieszkiwała w Rosji, już to stale dla zdobycia kawałka chleba, już to czasowo dla spraw scentralizowanych we władzach petersburskich, nie spowodowywało to dokładniejszej znajomości Rosji, lecz nawet przeciwnie, bo społeczeństwo polskie poprzestawało na dochodzących do jego wiadomości płytkich i powierzchownych spostrzeżeniach rodaków, za niepotrzebne już uważając głębsze i poważniejsze badanie Rosji.

Stopięćdziesiątmiljonowa cyfra ludności, olbrzymia państwowa przestrzeń, w której nigdy nie zachodzi słońce, imponowały umysłom polskim tak da-

lece, iż uważaliśmy Rosję, nietylko w stosunku do nas, lecz wogóle, jako absolutną wielkość niepokonalną. Pełna różnorodność strefowa i klimatyczna, wielkie zasoby nazewnątrz i wewnątrz ziemi, wytworzyły w umysłach polaków mniemanie o niewyczerpanych bogactwach Rosji. Mniemanie to stało się tak powszechnem, że nietylko zwykli śmiertelnicy, ale nawet mężowie stanu mniemają, że po teraźniejszym kataklizmie Rosja powróci do potęgi, bo posiada wielkie bogactwa.

Tak rozumując na podstawie powierzchownych obserwacji, nie biorą pod uwagę, że wartość wszelkich bogactw jest względną. Innej wartości jest plac i budowla w środku przemysłowego i handlowego miasta miljonowego, niż wartość takiegoż placu i takiejże budowli na odległem przedmieściu tegoż miasta, lub w Pacanowie, czy Kiernozi. Nie biorą pod uwagę, że inna jest wartość włóki ziemi rolnej w kulturze, a inna włóki takiejże ziemi w zaniedbanym gospodarstwie trójpolowym.

A przecież inaczej, niż my, zapatrują się na bogactwa Rosji umysły mężów zagranicznych. W początku bieżącego stulecia wyszła w Berlinie książka pod tytułem „Das heutige Rusland“, napisana przez Ernsta von Brüggen, przedtem wice-gubernatora jednej z południowych gubernji rosyjskich. W książce tej, bardzo poważnie i gruntownie sprawy rosyjskie traktującej, autor raduje się, że Niemcy uwolniły się od posiadania papierów rosyjskich, które od nich przejęła Francja — i zaleca on rodakom swoim, aby na przyszłość unikali ponownego kupna rosyjskich papierów, bowiem wcale nie należy uważać Rosji za bogatą.

Dla ocenienia potęgi bogactw danego kraju niedość jest, mieszkając w tym kraju, notować zewnętrzne obrazy życia, — niedość jest gruntować swe sądy na doraźnie słyszanych zdaniach, lub wyczytanych artykułach dyletanckich, — należy zajrzeć do źródeł urzędowych, do statystyki, do budżetu i do sprawozdań z jego wypełnienia.

W Rosji, jak wogóle we wszystkich państwach, po ukończeniu roku, Kontrola Państwowa przystępuje do ułożenia sprawozdania z wykonania budżetu państwowego za rok ubiegły. Mam w tej chwili przed sobą wyjęte z prywatnego mego archiwum notatki, poczynione przy czytaniu sprawozdania rosyjskiej kontroli państwowej z wykonania budżetu za rok 1912-ty, ostatniego sprawozdania wyszłego przed wojną.

Notatki te, podajace cyfry ściśle urzędowe, a czynione w kwietniu roku 1914-go, zapewne nie zupełnie odpowiadają stanowi dzisiejszemu po trzech kwartałach szalejącego huraganu rewolucji, ale jeśli stan bogactw Rosji uległ w tym czasie zmianie, to tylko zmianie na gorsze. Przeto z notatek tych zestawiony obraz będzie oczywiście bardziej optymistyczny, niż jest on w istocie.

Niektóre z tych notat chcę podać do wiadomości Sz. Czytelnika.

## Bogactwo Rosji w lasach.

Ogólna przestrzeń lasów w państwie rosyjskiem przedstawiała około 500 miljonów dziesiatin, z czego 339 miljonów dziesiatin, czyli dwie trzecie, przedstawiały lasy rządowe. W szczególności należało do rządu w Europie 60%, w Azji 90% i na Kaukazie 68% tamtejszych lasów.

Z tej ogólnej przestrzeni 339 miljonów lasów rządowych (z czego w Królestwie Polskiem 613 tysięcy dziesiatyn), było przestrzeni gospodarczej 1733,712,000 dziesiatin (a w tem 564 tysiące dziesiatin zagospodarowanych lasów w Królestwie).

Do roku 1907-go we właściwej Rosji nie była stosowaną w lasach rządowych żadna gospodarka, a stosowanie racjonalnej gospodarki leśnej miało miejsce tylko w Królestwie w reszcie ziem dawnej Rzeczypospolitej Polskiej. Dopiero od roku 1907-go przystąpiono do zbadania i urządzenia lasów skarbowych w Rosji, a w roku 1910-ym ustanowiono, że w ciągu lat 20-tu mają być urządzone wszystkie lasy rządowe.

Do roku 1912-go sprawa ta posuwała się w następujący sposób:

| | zbadano lasów | urządzono lasów |
|---|---|---|
| | tysięcy dziesiatin | |
| w roku 1907 | 1,856 | 63 |
| w roku 1908 | 4,190 | 322 |
| w roku 1909 | 8,649 | 1,282 |
| w roku 1910 | 17,652 | 1,182 |
| w roku 1911 | 12,602 | 2,938 |
| w roku 1912 | 11,003 | 3,832 |

Jak prowadzoną jest w Rosji gospodarka i eksploatacja lasów, dają ilustrację cyfry wyjęte z objaśnień rosyjskiej kontroli państwowej. Kontrola ta oświadcza, że ogólna ilość materjałów leśnych z lasów skarbowych rocznie otrzymywanych wynosi co najmniej 15 mil. sażeni kubicz., z czego około 10 mil. zużywa się na miejscu, lub wywozi za granicę, a 5 mil. pozostaje niezużytymi.

Taż rosyjska kontrola Państwowa również w sprawozdaniu za 1912 r. podaje, że w Rosji europejskiej wraz z Królestwem i Finlandją jest eksploatowanych lasów 144 miljony dziesiatin, a w Szwecji 20 miljonów dziesiatin; wywóz zaś za granicę od roku 1906 do roku 1910-go przynosił: w Rosji 378, w Szwecji 208 miljonów rubli. Z tego widnieje, że w Szwecji, mającej tylko siódmą część tej przestrzeni eksploatowanych lasów, jaką ma Rosja, wywożono więcej niż połowę tego, co wywozi Rosja. Przytem dodaje Kontrola, że wywożone ze Szwecji drzewo musi być w droższej postaci, bowiem średnia cena w tym czasie wywożonego drzewa wynosi żä pud rosyjskiego 30,8 kopiejki, a za pud Szwedzkiego 37,5 kopiejki.

Ernst von Brüggen, w cytowanej już książce, podaje, że całe państwo rosyjskie posiadało w roku 1900-m eksploatowanych lasów 230 miljonów dziesiatin, zaś całe państwo Niemieckie (Prusy, Saksonja, Bawarja, Baden itd.) posiadało tylko 4 miljony dziesiatin; tymczasem w tymże 1900-m roku było dochodu z lasów w Rosji 41 miljonów rubli, a w roku 1902-m 63 miljony, gdy w Niemczech dochód taki czynił 37 i 4o milonów rubli.

Rosyjska Kontrola Państwowa podaje również, że dochód roczny z syberyjskich lasów skarbowych przynosi 1,1 kopiejki z dziesiatiny, bowiem z ogromnej przestrzeni 73 miljonów dziesiatin wpływy brutto ze sprzedaży drzewa dają 200,000 rubli. Przemysł zaś prywatny leśny na dalekim wschodzie wcale nie istnieje.

Taka to jest wartość pewnej znacznej części tych okrzyczanych bogact leśnych Rosji!

Według Kontroli Państwowej podniesienie wartości tego prawie zupełnie bezwartościowego bogactwa, zawartego w lasach syberyjskich, może znaleść rozwój li tylko przy przeprowadzeniu środków skierowanych z jednej strony ku zaludnieniu kraju, a z drugiej strony ku ulżeniu w warunkach eksploatacji lasów.

Dziwne tu spotykamy zjawisko. Gdy w całym świecie zwiększenie się zaludnienia sprowadza konieczność dążeń do zwiększenia produkcji płodów miejscowych, w Rosji wschodniej (a również i północnej), razem więcej niż na połowie ogólnej przestrzeni państwa, dla skonsumowania już tylko samych samorodnych płodów trzeba sztucznie zwiększać zaludnienie miejscowe, bez czego te samorodne bogatwa nie przedstawiają żadnej wartości.

Ale to stosuje się nietylko do Syberji.

Około 1900-go roku założono w Petersburgu towarzystwo akcyjne „Stal“, z kapitałem zakładowym 30 miljonów franków, a mające za cel produkcję stali bezpośrednio z rudy, na północnych terenach gubernji ołonieckiej, posiadających obfite pokłady odpowiedniej rudy i wielkie przestrzenie dziewiczych lasów.

Przedwstępnie zebrane wiadomości, poparte urzędowymi danymi, wskazywały, że i robotnik niesłychanie tam tani, bo do owej chwili zarobkował rocznie po rb. 18 k. 75. Ta taniość robotnika, przy nader niskiej cenie kupna kopalń rudy i lasów, zachęciła do zorganizowania owego towarzystwa „Stal“ i do jego urzeczywistnienia.

Po kilku wszakże latach przedsiębiorstwo to upadło, straciwszy cały kapitał zakładowy, a to dla powodów następujących:

1) Wprawdzie do tej pory robotnik tamtejszy istotnie zarabiał rocznie zaledwie owe rb. 18 k. 75, ale robotnika tego prawie wcale tam nie było, bo zaludnienie tej miejscowości przedstawia jednego człowieka na parę, czy kilka wiorst kwadratowych; trzeba więc było sprowadzać robotników ze środka Rosji, lub z Petersburga, co czyniło koszt robocizny droższy, niż w stolicy.

2) Pokłady rudy i owe dziewicze lasy znajdują się wśród głębokich przepaścistych błot, tak, iż dowóz rudy i drzewa do fabryki mógł się odbywać jedynie w czasie mrozów zimowych.

3) Od fabryki do kolei, czyli do punktu wysyłki na rynki zbytu produkcji fabrycznej, odległość wynosiła podobno setki wiorst, a dla odstawy wodą trzebaby przeprowadzić do brzegów jako tako spławnej rzeki drogę żelazną, więcej niż 50 wiorst na palach, co już samo pochłonęłoby kilkakrotnie większy kapitał, niż miało towarzystwo, a koszt produkcji stali wyniósłby więcej, niż cena stali praktykowana nawet na najdroższym z rynków światowych.

Również na północy Rosji europejskiej, a nawet bliżej Petersburga i w mniej trudnych warunkach komunikacyjnych, dwa razy rozpoczynano produkcję żelaza i zarzucano.

Jednem słowem, choć statystyka bogactw Rosji wykazuje na północy obfite pokłady rudy i olbrzymie przestrzenie lasów, to jednak wszystko to teraz, a zapewne i w dość dalekiej przyszłości, nie przedstawia żadnego istotnego bogactwa. W większej części północnej Rosji, jako też w tajgach i tundrach syberyjskich, zapewne nawet po upływie paru setek lat ani zaludnienie, ani środki komunikacji nie dojdą do tego stanu, aby owe leśne bogactwa mogły dojść do jakiejś poważniejszej wartości.

Kaukaz obfituje w lasy o gatunkach drzew bardzo cennych, ale są to lasy przeważnie górskie, a sprowadzenie drzewa z tych gór wymaga częstokroć większego kosztu, niż cena tego drzewa w porcie nadmorskim.

Z powyższego widnieje, że owo, tak szumnie brzmiące, leśne bogactwo Rosji, po bliższem rozpatrzeniu, nie przedstawia bynajmniej tak wielkiego bogactwa. Wyjaśnia to także podana przez Kontrolę Państwową tablica dochodów ze sprzedaży w roku 1912-m drzewa z lasów skarbowych, a mianowicie:

sprzedano w roku 1912-m:

| | | |
|---|---|---|
| w okręgu północnym . . . . . . . | za r. | 9,089,000 |
| w okręgu nadjeziorowym . . . . . | za r. | 6,441,000 |
| w okręgu nadbałtyckim . . . . . | za r. | 2,985,000 |
| w okręgu północno-zachodnim (Litwa) | za r. | 11,301,000 |
| w okręgu nadwiślańskim (Królestwo) | za r. | 7,613,000 |
| w okręgu centralno-przemysłowym . | za r. | 7,557,000 |
| w okręgu centr-czarnoziemnym . . . | za r. | 8,006,000 |
| w okręgu wschodnim . . . . . . . | za r. | 7,991,000 |
| w okręgu uralskim . . . . . . . . | za r. | 5,534,000 |
| w okręgu małoruskim . . . . . . . | za r. | 2,415,000 |
| w okręgu południowo zachodnim . . | za r. | 6,702,000 |
| w okręgu kaukazkim . . . . . . . | za r. | 847,000 |
| w okręgach azjatyckich . . . . . . | za r. | 3,451,000 |
| razem za rb. . . . | | 79,832,000 |

W Rosji od kilku dziesiątków lat wciąż wprowadzano coraz to jakieś niby postępowe reformy, a znaczenie których literatura niemiecka zawarła w słowach: „Wieder ein Paar Beamten!“ Otóż i teraz tu Kontrola z uznaniem zaznaczyła, że przystąpiono ku ulepszpnin organizacji i ku postępowi gospodarczemu, a to zwiększywszy od 1909 do 1911 roku liczbę urzędników leśnych o 2059 nowomianowanych funkcjonarjuszów, a w ciągu ostatniego pięciolecia kredyty na utrzymanie urzędników leśnych z rb. 3,393,000 zwiększono do rb. 6,063,000.

Jak wyżej powiedziano, Rosyjska Kontrola Państwowa wskazuje, iż podniesienie wartości bogactw leśnych we wschodniej Syberji może znaleść rozwój przy przeprowadzeniu środków skierowanych ku zaludnieniu tego kraju. Otóż tu może będzie miejsce właściwe, aby, posiłkując się cyframi Kontroli, opisać, jak było przed wojną.

*Eugenjusz Zieliński*

Rembieszów

(d. c. n.).

---

# Kwestja udziału przedstawicieli rządu polskiego w rokowaniach pokojowych.

Jak nam komunikuje Biuro W. A. T., pan sekretarz stanu v. Kuhlmann przesłał w dniu 20 b. m. do pana prezydenta ministrów, Kucharzewskiego, depeszę następującą:

„Pan kanclerz Rzeszy do mnie skierował depeszę Waszej Ekscelencji z dnia 17-go b. m. Mam zaszczyt dać na to Waszej Ekscelencji w imieniu pana kanclerza Rzeszy odpowiedź następującą:

Życzenie, by przedstawiciele rządu polskiego mogli być dopuszczeni do rokowań, prowadzonych w Brześciu Litewskim, spotyka się z zupełnym z jego strony zrozumieniem. Jak to Wasza Ekscelencja, może wiedzieć z komunikatów o przebiegu rokowań brzeskich, również i delegaci Niemiec i Austro-Węgier zaproponowali delegacji rosyjskiej, aby w celu reprezentowania życzeń samodzielnego państwa polskiego przyciągnięci zostali do rokowań pokojowych pełnomocnicy jego najwyższej narodowej władzy państwowej. Ku wielkiemu naszemu ubolewaniu nie dało się osiągnąć porozumienia co do tej propozycji, gdyż delegacja rosyjska nie chciała uznać ani samodzielności państwa polskiego, ani prawomocności jego rządu obecnego. Obecnie, wskutek wyjazdu pierwszego rosyjskiego pełnomocnika p. Trockiego nastąpiła przerwa w obradach politycznych. Nie omieszkam po wzno-

wieniu rokowań politycznych zwrócić uwagi delegacji rosyjskiej na życzenia rządu polskiego

v. Kühlmann".

---

„Czas" donosi z Warszawy: Przygotowania do udziału rządu Królestwa Polskiego w rokowaniach pokojowych z Rosją są w toku. Prace te podzielone są na 4 działy, dotyczące:

1) likwidacji stosunków, wywołanych okupacją terenów Królestwa Polskiego;

2) likwidacji stosunków polsko-rosyjskich;

3) ustalenia granic;

4) spraw gospodarczo-finansowych.

We wszystkich tych działach pracuje szereg specjalistów. W rokowaniach wzięliby udział, prócz przedstawicieli rządu znawcy poszczególnych działów.

Rosja odrzuciła nasz udział w rokowaniach pokojowych. Było to typowo po rosyjsku, w zasadzie Rosja domaga się udziału Polaków w rokowaniach, ale w praktyce nie dopuszcza. Pragnęła by mieć tam bolszewików polskich, powtarzających jej postułaty, tych by uznała za przedstawicieli narodu.

Czy jednak Rosja odrzuciła by udział w rokowaniach delegatów polskich, gdyby tam na wschodnim froncie stała 200-tysięczna armja polska, która by w każdej chwili mogła maszerować na Łuck i Mińsk?

Armja jest zastępstwem narodu w wojnie, armja jest argumentem jego reprezentantów podczas pokoju.

---

# Dla czego Ukraina bierze udział w konferencjach pokojowych.

Jak pisma ukraińskie donoszą, komendant rosyjskiego frontu południowo-zachodniego, gen. Stogow wydał następujący rozkaz do armii:

Stojąc na stanowisku niemieszania się do walki politycznej, jestem zmuszony liczyć się z następującemi faktami:

1. Wojska frontu południowo-zachodniego znajdują się na terytorjum ukraińskiej republiki;

2. Zaopatrzenie wojsk w środki żywności i wszystkie konieczne artykuły zawisłe jest od rządu ukraińskiego;

3. Połączenia kolejowe znajdują się w rękach ukraińskich komitetów.

4. Ukraiński rząd przejął sprawę pokoju na ukraińskim i południowo-zachodnim froncie jako sprawę swoją własną.

Utworzona w Kijowie Rada ukraińska umiała bardzo zręcznie wygrać rozstrój rosyjski, a zarazem ideową stronę rewolucji rosyjskiej, proklamującą wolność decyzji ludów, wchodzących w skład Rosji. Wiemy jednak, iż po upadku Kiereńskiego weszła była ona w zatarg z Leninem, popierając jego przeciwników, zwłaszcza Kaledina. To zjednało jej życzliwość koalicji, która spekulowała na obalenie bolszewików, jako czynnika, zdecydowanego na odrębny pokój.

Obecnie dzieje się vice versa; gdy delegacja z ramienia Lenina zademonstrowała możliwość zerwania rokowań brzeskich, przedstawiciele państw centralnych zaszachowali leninowców Ukraińcami, tocząc z nimi rokowania dalej.

A jest to nietylko wygrywanie współzawodnictwa dwu sił, ale, zapewne, i chęć specjalna nawiązania jak najrychlejszych stosunków z tą częścią Rosji, która tworzy jej spichlerz zbożowy.

Ukraińcy posiedli w ten sposób własną część frontu, na co wskazują w 7 punkcie noty, rozesłanej 25 grudnia do państw wojujących i neutralnych.

Ów punkt opiewa:

Ukraińska republika demokratyczna posiada obecnie swój własny front i w sprawach międzynarodowych zastępowaną będzie samodzielnie przez własny rząd, który będzie strzegł interesów ukraińskiego narodu. Rząd ten uczestniczyć ma we wszystkich rokowaniach pokojowych, konferencyach i kongresach — na równi z innemi państwami. Władza rady komisarzy ludowych rozszerza się nie na całą Rosyę, w szczególności zaś nie na demokratyczną republikę ukraińską.

Pokój może być wtedy tylko wiążącym, o ile warunki tegoż przyjęte i podpisane zostaną przez republikę ukraińską".

Jak wiadomo, na ową notę ukraińską natychmiast, bo pod datą 26 grudnia, odpowiedziały państwa centralne, że powitają w Brześciu Litewskim Ukraińców.

Ukraińscy delegaci przybyli do Brześcia wbrew woli rządu petersburskiego przez terytorjum austryackie.

---

# Mowa kanclerza Rzeszy Hertlinga.

24 stycznia kanclerz Hertling w głównej komisji parlamentarnej wypowiedział mowę w odpowiedzi na mowy Lloyd Georga i Willsona.

Kanclerz niemiecki podniósł, że ton, jakim obecnie przemówili dwaj przedstawiciele koalicji mocno się różni od dawniejszego. Chcą oni spra-

wić wrażenie, jak gdyby na serjo uważali swe warunki za podstawę możliwych rokowań. Pobieżny wszakże przegląd tych warunków okazuje, że pomiędzy wymaganiami koalicji, a stanowiskiem mocarstw centralnych jest wielki przedział i że narazie nie można jeszcze myśleć o wyrównaniu sprzeczności. Co do Niemiec — kanclerz nie chce w tej sprawie mówić za sprzymierzeńców — te nie zgodzą się ani na oddanie Alzacji i Lotaryngji, ani wogóle na uszczuplenie swego terytorjum państwowego. Kanclerz zaznacza, iż okupowane przez Niemcy terytorja francuskie, są dla Niemiec cennym zastawem. Warunki i szczegóły ewakuacji, które muszą odpowiadać istotnym interesom niemieckim, stanowią przedmiot układów.

Jest to punkt bardzo ważny w mowie Hertlinga. Sądzę, iż za zwrot okupowanych francuskich terytorjów, Niemcy mogły by uzyskać zachodnie Maroko.

*W naszym interesie leży, aby Niemcy posiadały linję ekspansji nie na wschodzie. Zdobycze kolonjalne Niemiec przy naszym związku handlowym z Niemcami, uwarunkowanym pozycją geograficzną Polski i Niemiec, leżą w interesie naszym.* Budowa nieneutralnej, lecz związanej konwencją militarną z Niemcami armji polskiej, w której państwa zachodnie będą widziały rezerwę siły zbrojnej Niemiec - może przyczynić się do kolonialnych zdobyczy tych ostatnich. Niema co myśleć o rozpoczęciu rokowań na podobnej podstawie, stwierdza Kanclerz i jest zdania, że gabinety londyński i waszyngtoński powinny przerobić swe programy i dopiero wtedy będzie możliwe zastanawiać się nad niemi jako podstawą przyszłych układów.

Godny uwagi jest ustęp z mowy kanclerza o wolności mórz. Wypowiada on zdanie, że dla urzeczywistnienia tego postulatu byłoby do życzenia, ażeby Anglja zrzekła się ufortyfikowanych posterunków, panujących nad drogami morskiemi, takich jak Gibraltar, Malta, Aden i Singapore. Jakkolwiek prezydent Wilson w orędziu swem wystawia postulat wolności mórz, jest nader wątpliwe, czy pojmuje go w taki sposób jak kanclerz niemiecki. Inaczej trudno byłoby zrozumieć, dlaczego stanął po stronie Anglji i koalicji, a nie mocarstw centralnych.

---

# Uwagi nad mową hr. Czernina.

Mowa hr. Czernina jest bardzo pokojową, jest tak pokojową, iż utrudnia zawarcie szybkiego pokoju, gdyż może rozzuchwalić koalicję; zawiera też pewne akcenty, które mogą być wzięte za chęć Austro-Węgier pójścia odrębną od Rzeszy niemieckiej drogą.

Genezy tego szukać należy przedewszystkiem w tym, iż 25 stycznia, kiedy w komisji dla spraw zewnętrznych wypowiadał swą mowę hr. Czernin odbywały się strajki w Wiedniu, Lwowie, Krakowie i w wielu innych miastach, strajki, wywołane złą aprowizacją, na podkładzie których oraz zmęczenia wojną udało się wywołać pewnym politykom oraz agentom koalicji demonstracje antywojenne, pokojowe.

Przed kilkoma tygodniami hr. Czernin złożył dziwne oświadczenie w parlamencie, że Austro-Węgry znajduję się w lepszej pozycji, niż Rzesza Niemiecka, kolonje bowiem Niemiec są zajęte przez wroga, gdy na terytorjum Austro-Węgier już go niema. Minister Czernin zapomniał wówczas iż jeszcze skrawek Galicji jest w rosyjskiej okupacji, zapomniał iż jeżeli na terytorjum Austro-Węgier nie rozpozciera się okupacja rosyjska do Karpat i po za Karpaty, to dzięki armji niemieckiej, że armja austro-węgierska latem 1917 r. nie była zdolną stawiać czoło już nadgryzionej demoralizacją armji rewolucyjnej rosyjskiej, na której tyłach rozgoszczała się anarchja rosyjska. W polityce ma znaczenie nie rezultat tylko, ale sposób jego osiągnięcia, Pozycja międzynarodowa Niemiec, których kolonje są zajęte przez wroga, ale ktore zdumiały świat swą siłą, jest o wiele lepszą, niż pozycja międzynarodowa Austro-Węgier. Rzecz bardzo charakterystyczna. Tak Lloyd George, jak Wilson w swych mowach zwracają się nie przeciwko integralności Niemiec, nie wypowiadają się za pozbawieniem ich kolonji, ale biorą pod kuratelę Austro-Węgry, Lloyd George pragnie międzynarodowej interwencji do stosunków austro-węgierskich, dla „dania samorządu ludom Austro-Węgier. Wilson domaga się częściowego rozbioru Austrji na rzecz Serbów, Rumunów i Włochów i t. d. Rzecz dziwna, hr. Czernin oświadcza iż „upatruje w nim (orędziu Wilsona) znaczne przybliżenie się do austryjackiego punktu widzenia, pomiędzy jego propozycjami są punkty, którym możemy przyklasnąć z największą radością.“

Zaznaczyliśmy w № 2 naszego pisma, iż formułkę odnośnie do Polski, Wilsona uznajemy za niezgodną z naszymi żywotnymi interesami, gdyż ona pozbawia nas kresów wschodnich. Czernin aprobuje formułkę Wilsona odnośnie do Polski, która pod hasłem Polski etnograficznej wiedzie do zamętu politycznego. Mowy posłów polskich w dyskusji na mową Czernina są tego dowodem.

Formułka Czernina w sprawie polskiej jest bardzo charakterystyczną.

Co do Polski granice której jeszcze nie są ustalone, to od państwa tego niczego nie pożądamy. Swobodnie i beż żadnego wpływu ludność Polski ma rozstrzygnąć o swoim losie. Ja ze swojej strony nie kładę żadnego nacisku na wartość formy odnośnego głosowania ludowego. Im bardziej odzwierciadlać ono będzie powszechną wolę narodu, tem przyjemniej mi to będzie, albowiem pragnę jedynie swobodnej decyzji Polski, W takim życzeniu Polski widzę gwarancję trwałej harmonji. Nieodwołalnie stoję

na tym stanowisku, że sprawa polska nie powinna ani o jeden dzień przedłużyć rokowań pokojowych. Jeżeli po zawarciu pokoju Polska będzie szukała oparcia o nas, to chętnie ją wesprzemy. Sprawy pokoju kwestja polska nie powinna wystawić na niebezpieczeństwo i też nie wystawi. Chciałbym bardzo, aby rząd polski wziął udział w rokowaniach pokojowych, gdyż, moim zdaniem Polska jest państwem samodzielnym. Rząd petersburski natomiast stoi na tym stanowisku, że obecny rząd polski nie ma prawa przemawiać w imieniu swego kraju. Nie uznaje rząd rosyjski rządu polskiego za kompetentnych wyrazicieli kraju i przeto odstąpiliśmy od zamiaru wywołania konfliktu. Wprawdzie kwestja jest bardzo ważną, lecz jeszcze ważniejszą jest sprawa usunięcia wszystkich trudności, które są przeszkodą do zawarcia pokoju.

Twierdzenie, iż sprawa polska niepowinna ani na jeden dzień przedłużać rokowań pokojowych, jest mimowolnym przyznaniem iż ją się nie uznaje za sprawę ważną dla zabezpieczenia przyszłości Austro-Węgier.

Czernin pod wpływem strejków politycznych Austrji usiłuje zwalić winę, przewlekania się rokowań na Niemcy i Rosję.

Trudność druga jest niezaprzeczona. Stanowi ją różnica zapatrywań pomiędzy naszym sprzymierzeńcem niemieckim a rządem petersburskim w sprawie interpretacji prawa do samookreślenia narodów rosyjskich na terenach zajętych przez wojska niemieckie: ta różnica zapatrywań jest podwójna, albowiem Niemcy stoją wciąż jeszcze na stanowisku, odrzuconym przez rząd rosyjski, że liczne oświadczenia dążeń do samodzielności i niepodległości ze strony instytucji ustawodawczych i t. p. na terenach okupowanych mają służyć za prowizoryczną podstawę głosu ludu, którą następnie należy sprawdzić zapomocą głosowania ludowego na szerokiej podstawie. Po drugie, różnica zdań zachodzi w żądaniu Rosji, aby głosowanie ludowe odbyło się dopiero po wycofaniu wszystkich wojsk niemieckich i władz cywilnych z prowincji okupowanych, podczas gdy Niemcy wskazują na to, że podobne opróżnienie wytworzyłoby próżnię i spowodowałoby wybuch kompletnej anarchji i niesłychanej nędzy.

Dziwną musi wydawać się ta chęć stanięcia na stanowisku arbitra między Niemcami a Rosją sprzymierzeńca Niemiec. Rosja pragnie drogą referendum i przynęty dzielenia majątków pozyskać na nowo utracone terytorja. Z tym pragnieniem nie powinno być kompromisu.

---

# Parę słów z powodu mów Korfantego i Trąmpczyńskiego.

Ilekroć podczas wojny obecnej posłowie Korfanty lub Trąmpczyński zabierali głos w sejmie lub parlamencie, wyrażaliśmy żal że wystąpili dla psucia tego układu stosunków polsko-niemieckich, który jest dla nas niezbędny do odbudowy państwa naszego w rozmiarach i warunkach dla nas pomyślnych. Posłowie polscy w sejmie i parlamencie Prus i Niemiec są oddźwiękiem innej epoki. Była to epoka szara i wydawała się bez wyjścia; treścią jej dla nich było przesuwanie się na naszą korzyść lub niekorzyść procentowego stosunku polskiej do niepolskiej ludności w zaborze pruskim oraz w prowincjach mieszanych. Twórczości politycznej nie mieli przed sobą w perspektywie. Jako zadanie polityczne wytknęli sobie przeciwdziałanie procesowi germanizacyjnemu bądźto przez zwalczanie przedłożeń antypolskich bądź przez wytwarzanie u swych rodaków nastroju antyniemieckiego, jako antydotum na germanizację. Gdy jaki naród lub plemię ulega obcej asymilacji, to dla powstrzymania owego procesu wyłania z siebie niechęć do asymilatora. W tym leży źródło niechęci Finnów do Szwedów w Finlandji, Rusinów do Polaków w Galicji.

Poznańskie na własnym gruncie nie znało tych czynów politycznych, które w zaborze rosyjskim dawało, jako całą sławę pośmiertną „cichy płacz kobiecy i długie nocne rodaków rozmowy". Do 1864 r. źródłem siły narodowo-moralnej dla Poznańczyków była nasza walka z Rosją i martyrologja Warszawy i Wilna. W ostatnim 50-leciu to się zmieniło. Wielkich wypadków, przemawiających do wyobraźni w zaborze rosyjskim nie było. Warszawa i Wilno na ucisk nawet skarżyć się nie mogły, bo miały zakneblowane usta. Poznańskie z trybuny parlamentarnej, z łamów swej prasy krzyczało w niebogłosy na swe krzywdy, stąd na polityczną świadomość innych dzielnic wywierało wpływ, zarysowywało fałszywe perspektywy, potęgowało kierunki z polską racją stanu niezgodne.

Wojna, akt 5 listopada, budowa polskiego państwa, w końcu to państwo, sprzymierzone z Niemcami z konieczności sprowadzić winno już pewne przeobrażenia.

Nawet w mowie krzykacza parlamentarnego, wydobywającego bojowe tony ku uciesze swej gawiedzi wyborczej, p. Korfantego, spotykamy już następujący ustęp: „W interesie państwa niemieckiego i w interesie powstającego państwa polskiego wskazanem jest szukać porozumienia na średniej linji, a to porozumienie uniemożliwiają takie mowy, jakie dziś słyszeliśmy

(mowa Kutzera) i ta polityka, której przedmiotem byliśmy w ciągu 30 lat... Za czasów państwa polskiego w świętej zgodzie żyli w jego granicach Niemcy i Polacy". Uwagi trafne. Ale niechby pp. Korfanty, Trąmpczyński i Seyda raczyli zastosować do siebie te przestrogi do mów własnych, wszak ich mowy stanowią kamienie obrazy dla przyszłych stosunków polsko - niemieckich. Zapytuję w jakim celu domagali się oni zabezpieczenia praw mniejszości narodowej drogą prawodawstwa międzynarodowego, oddania ochrony praw Polaków w Prusach trybunałowi międzynarodowemu w Hadze? Polityczna mowa to nie odruch, ale akcja celowa.

Czy p. Korfanty et comp. mogli być o tyle naiwni, by sądzili, iż Niemcy na to się zgodzą, że nie będą upatrywali w tym naruszeniu swego suwerenitetu państwowego? Narzucano opiekę Turcji w epoce jej rozkładu, narzucono Polsce opiekę nad dyssydentami w epoce naszego upadku. Dziś, gdy następuje odbudowa państwa polskiego, gdy w pewnych projektach była opieka nad mniejszościami narodowymi w Polsce drogą międzynarodowego prawodawstwa, podnoszenie tej zasady przez Polaków jest niewskazane. Wyrok trybunału międzynarodowego odnośnie do Polski mógłby egzekwować każdy z sąsiadów. Kto będzie ów wyrok egzekwował względem potężnych Niemiec? nie sądzę, żeby pp. Korfanty i Trąmpczyński byli aż tak dalece naiwni, żeby mniemali, iż wniosek ich jest realny. Więc może jest taktycznym posunięciem dla zjednania opinji niemieckiej? W chwilach, gdy się rozstrzygają losy narodu, gdy wznosi się budowa państwowa dla szeregu pokoleń, należy wymagać od posłów polskich w parlamencie Berlińskim i Wiedeńskim więcej poczucia odpowiedzialności, mniej wystąpień dla poklasku niewyrobionych politycznie tłumów.

## Reforma wyborcza w Prusiech.

Według obecnie ogłoszonej statystyki wyborów do sejmu w Prusiech w roku 1918. Z prawyborców, którzy brali udział w głosowaniu oddało głosy:

| | |
|---|---|
| za soc. demokratami . . . | 28.38% |
| za centrowcami . . . . . | 16.53% |
| za konserwatystami . . . . | 14.75% |
| za nar. liberałami . . . . | 13.56% |
| za Polakami i Duńczykami . | 6 72% |
| za post. partją ludową . . | 7.98% |

Przy równym prawie wyborczym — według nowego procentu rządowego — musieliby otrzymać miejsc:

| | | | |
|---|---|---|---|
| soc. demokraci . . . . | 125 | zamiast | 10 |
| centrum . . . . . . . | 73 | „ | 103 |

| | | | |
|---|---|---|---|
| konserwatyści . . . . | 69 | „ | 149 |
| Polacy . . . . . . . . | 35 | „ | 14 |
| nar. liberali . . . . . | 60 | „ | 73 |
| post. partja ludowa . . | 30 | „ | 40 |

Układ sił w sejmie pruskim po dokonaniu reformy wyborczej daje najzupełniejszą gwarancję zlikwidowania polityki antypolskiej z ostatniego trzydziestolecia. Konserwatyści i narodowi liberali będą stanowili 142 głosów, do większości potrzeba albo centrum lub partji ludowej.

*Wł. St.*

# Do Jego Excelencji Kanclerza Rzeszy hr. Hertlinga.

Dnia 21 XII 1917 r. mieliśmy zaszczyt przesłać na ręce Sekretarza Stanu p. von Kuhlmanna do Brześcia Litewskiego, oświadczenie w imieniu ludności polskiej Litwy, w którem daliśmy wyraz dążeniom jej do uniezależnienia kraju od obydwóch walczących na tym terenie mocarstw.

Możność osiągnięcia tego celu, znajduje zupełne uzasadnienie w ogłoszonym programie pokojowym Niemiec i Rosji, przyznającym ludności okupowanych obszarów prawo stanowienia o swoim losie.

W maju 1917 r. przedstawiciele wszystkich kierunków polskiej myśli politycznej na Litwie, mieli zaszczyt przedstawić ówczesnemu Kanclerzowi Rzeszy Niemieckiej memorjał, w którym oświadczyli, że w przekonaniu polskiej ludności Litwy, jedynie możliwem rozwiązaniem problematu litewskiego, będzie połączenie całości okupowanego obszaru Litwy historycznej w jodno państwo związkowe z Polską, z zachowaniem samodzielności części składowych.

Ludność polska Litwy i dziś stoi na stanowisku, wyrażonem przez jej przedstawicieli i będzie z całą siłą dążyła do powyższego celu w mocnem przekonaniu, że połączona na federacyjnej podstawie z Polską Litwa, posiadająca własną państwowość — zagwarantuje wszystkim narodowościom kraju rozwój ich kultury i samoistność, oraz rozkwitnie w przyszłości pod względem kulturalnym i gospodarczym.

Do tak tworzonej Litwy, mogłyby się dołączyć także i ziemie za frontem bojowym położone w myśl ogłoszonego przez rząd rosyjski prawa samookreślenia.

Jesteśmy przeciwni podziałowi okupowanego obszaru Litwy, gdyż nie

da się go dokonać bez szkody dla gospodarczych interesów kraju, oraz dla poszczególnych narodowości.

Zamiar taki przebija niestety z wydzielenia pewnej niejednolitej narodowo części kraju w t. zw. „Zarząd Wojskowy Litwy“ z powołania na tej części rzekomo krajowego przedstawicielstwa w postaci tak zw. „Litewskiej Rady Krajowej,“ oraz w projektach stworzenia państwa Litewskiego z tej dowolnie wykrojonej jednostki administracyjnej.

Obszar Zarządu Wojskowego Litwy nie jest w całej swej rozciągłości narodowo-litewskim, gdyż obok powiatów etnograficznie litewskich obejmuje również znaczne obszary, około 15,000 km. kw. gdzie ludność polska wynosi 70 proc. ogółu mieszkańców.

Również nie można uważać uchwał, lub przyjętych zobowiązań owej Rady, jak i postanowień narodowo-litewskiej konferencji z września 1917 r. za miarodajne, wiążące lub wyrażające wolę całej ludności Litwy. Takie lub inaczej pomyślne rozwiązanie problematu państwowego Litwy, nie uwzględniające woli, ani interesów, oraz podkopujące podstawy bytu ludności polskiej na Litwie, natrafi na stanowczy opór polskiej ludności kraju; wywoła to żywiołowe dążenie ludności polskiej oraz będącej stanowczo pod wpływem polskiej kultury, do przyłączenia do Polski, wymienionych obszarów z Wilnem włącznie.

Jako przedstawiciele Zjednoczonych Polskich Stronnictw politynych na Litwie, uważamy za swój obowiązek, przedstawić Waszej Ekscelencji niniejsze pismo, dla wyjaśnienia kwestji litewskiej w przekonaniu, że przy mającym nastąpić rozstrzygnięciu losów Litwy, podczas pertraktacji pokojowych, będzie uwzględnionym wyraz woli polskiej ludności kraju, tymbardziej, że przeważa ona na południowym i wschodnim obszarze Litwy wraz z jej stolicą, jest licznie reprezentowana w pozostałych częściach kraju i przedstawia najwybitniejszy czynnik krajowy pod względem kulturalnym i gospodarczym.

Mamy zaszczyt prosić uprzejmie Waszą Eks. o zawiadomienie uczestników konferencji pokojowej o treści niniejszego pisma.

W imieniu Zjednoczonych Polskich Stronnictw politycznych na Litwie.

*Hr. Marjan Broel-Plater.*
*Konrad Niedziałkowski.*
*Witold Abramowicz.*
*Dr. Tadeusz Dembowski.*
*Ludwik Chomiński*
*Kazimierz Swiątecki*
*Dr. Witold Węsławski.*

Wilno dnia 2 Stycznia 1918 r.

---

# Rosyjska konstytuanta a bolszewicy.

Na dzień otwarcia w pałacu Taurydzkim zebrała się mała liczba członków zgromadzenia konstytucyjnego. Wielu nie przybyło jeszcze do Petersburga, kilku aresztowano poprzedniego wieczoru w mieszkaniu hrabiny Paninowej, w tem Szingarewa, Kokoszkina i ks. Dołgorukiego, przywódców partji kadetów. Przybyli członkowie zgromadzenia, około 60, obradują w jednej z sal i uchwalają, że w tak małej liczbie nie mają prawa ogłosić się zgromadzeniem konstytucyjnem. Na razie wybrać należy komitet prowizoryczny, zbierać się codziennie i obradować nad przedkładanymi kwestyami praktycznymi. Prezesem komitetu prowizorycznego obierają przywódcę partyi socyalnorewolucyjnej, Czernowa. Zebrani członkowie uchwalają, że urzędowe brzmienie tejże uchwały zredagowane ma być na jawnem zebraniu w sali posiedzeń pałacu. Nie widać ani jednego członka bolszewika, wybranego do zgromadzenia konstytucyjnego, ani też nikogo z władz bolszewickich. Po wybraniu komitetu prowizorycznego i po wygłoszeniu kilku krótkich przemówień na trybunie ukazuje się kadet Rodiczew. — Mówi krótko, lecz z ogniem, głosem drżącym od wzruszenia:

— Przeżyłem — oświadcza — dzień 28 kwietnia 1906 r., gdy zebrało się pierwsze przedstawicielstwo narodowe Rosyi. Władza państwowa wówczas była dla nas nieprzychylną i niegrzeczną, lecz miało to swoje granice. Nie słyszeliśmy o aresztowaniach członków parlamentu, niewygodnych władzy państwowej w przededniu zebrania. Dziś jednak to, co dawniej nazywało się monarchią, zamieniło się w cezaryzm. Tenże cezaryzm zadaje gwałt prawom zgromadzenia konstytucyjnego, zanim ono jeszcze rozpoczęło swe prace. A pierwsze słowo, jakie dziś pada z tej trybuny, musi być dlatego słowem obrony dla wolności słowa członków i ich wolności osobistej. — Pierwszym naszym słowem musi być protest przeciw niesłychanemu gwałtowi. Przyrzekano nam pokój, wolność i chleb. Zamiast dać nam pokój, otwarto front. Uczyniono to na co nie byłby sobie mógł pozwolić taki Ważelkow, komendant dworski Mikołaja. Zamiast dać nam wolność, zmuszono prasę do milczenia, jak nigdy dotychczas, a członków zgromadzenia konstytucyjnego aresztuje się. Mamy tu naszą ciemną przyszłość, mroczną drogę nieszczęścia, grzech i hańby, drogę, na którą nasza ojczyzna być może już wkroczyła. Dopóki jednak głos wolnego człowieka słyszany będzie w kraju, sumienie Rosyanina protestować będzie przeciw temu, co się obecnie dzieje. My, zgromadzeni tutaj, należący do rozmaitych partyi, stawiliśmy się tu, aby w imieniu narodu rosyjskiego złożyć uroczyste przy-

rzeczenie, że wolności naszej nie porzucimy, że ją natomiat uratujemy za każdą cenę, gdyż inaczej, jeżeli nie spełnimy tego obowiązku, zginie ona razem z naszą ojczyzną.

Mowa Rodiczewa wywiera ogromne wrażenie. Zebranie odracza obrady.

Zebranie oddaje do protokółu doniesienia o gwałtach wobec zgromadzenia konstytucyjnego i o aresztowaniu jego członków.

A następnie mówi marszałek Czernow:

— Przypuszczam, że wyrażę tu uczucia większości zebranych, wypowiadając nadzieję, iż dzień dzisiejszy nie był dla Rosji daremnym, choć zgromadzenia konstytucyjnego nawet nie otwarto. — Nie zastygła jeszcze krew bratnia, wylana niesłusznie na ulicach Petersburga i innych miast. Lecz wojna domowa musi ustać. Naród czeka, by z tych sal padły słowa, których wyczekuje z utęsknieniem i które stanowią nadzieje całego ludu pracującego: pokój i ziemia. Jedynie zgromadzenie konstytucyjne o pełnych prawach ogłosić może słowa te jako głos całego narodu. Tylko wypowiedziane przez nie słowa te w Rosji i w całym świecie przyjęte zostaną nie jako fałszywy weksel z podpisami osób nieuprawnionych, lecz jako wola całego kraju. Dzisiejsze zebranie musi oświadczyć, że w dniu, w którym zgromadzenie konstytucyjne, zostanie otwarte, nie może w kraju istnieć żadna inna władza, a każdy, co mimo to usiłować będzie zatrzymać władzę w swych rękach ogłoszony zostanie uzurpatorem.

Przed zamknięciem posiedzenia marszałek przyjmuje deputację ludu, który przez cały czas zapełniał ulice przed pałacem.

Gdy członkowie zgromadzenia konstytucyjnego ukazują się na ulicy, tłum wita ich owacyjnie. Wieczorem odbywają się olbrzymie manifestacje w teatrach, największa w operze Maryjskiej. — W widowni mówcy wygłaszają płomienne mowy, a słuchacze wznoszą okrzyki na cześć zgromadzenia konstytucyjnego.

Następnego dnia cały obraz w pałacu Taurydzkim i w jego okolicy zmienia się zupełnie. — Wszystkie ulice dokoła pałacu zajęte są przez wojsko i pełne armat i karabinów maszynowych. Sale zgromadzenia konstytucyjnego zamieniono znowu na obóz żołnierski, członków zgomadzenia nie wpuszcza się do środka. Kilku reprezentantów narodu usiłuje namówić żołnierzy stojących na straży aby ich przepuszczono; odpędzają ich jednak wśród wyzwisk. Około godziny 1, gdy garstka tych, co się zeszli, zamierza spróbować zagaić zebranie, zjawiają się w pałacu żołnierze z dwudziestoma karabinami maszynowemi. Jeden z członków zgromadzenia konstytucyjnego, który był również posłem do drugiej Dumy, rozwiązanej przez Stołypina, oświadcza:

— To, co przeżywaliśmy wówczas, było w każdym razie porządniejszem niż to, co przeżywamy teraz. Wówczas nie było tam przynajmiej żołnierzy.

Jednocześnie odbyła się rewizja, w mieszkaniu centralnego komitetu socjalnych rewolucjonistów, w dawniejszym pałacu wielkiego ks. Andrzeja Borysowicza, gdzie teraz znajduje się również prywatne mieszkanie Czernowa.

---

# Rezolucja partji k. d. (wolności ludu) w kwestji ukraińskiej.

Na wolnym zgromadzeniu komitetu centralnego partji wolności ludu w kwestji, podniesionej przez przedstawiciela kijowskiego komitetu okręgowego, — stosunku do ukraińskiego zgromadzenia ustawodawczego — przyjęto następującą rezolucję:

1. Komitet centralny partji wolności ludu, po omówieniu położenia, które się wytworzyło obecnie na Ukrainie i aprobując protest kijowskiego komitetu okręgowego partji przeciwko 3-mu uniwersałowi ukraińskiej Rady centralnej, uważa, iż stosunek członków partji do istniejącego w danej chwili w kraju organu zarządu powinien się opierać na zasadach następujących:

a) Członkowie partji powinni nieustannie i zdecydowanie bronić zasady jedności państwowej Rosji, z którą to zasadą zgadza się tylko autonomja prowincjonalna ale nie samodzielność państwowa.

b) Wychodząc z powyższej zasady, członkowie partji nie mogą uznawać ani Sekretarjatu generalnego ani Rady centralnej za organy samodzielnej władzy państwowej.

*Dopuszczając, iż w danej chwili, ogólno państwowy rozstrój, wywołany buntem bolszewickim, nieuniknienie nadaje działalności organów zarządu krajowego wyjątkowo szeroki, samodzielny charakter, członkowie partji powinni uznawać taki stan za przejściowy, istniejący tylko do czasu wskrzeszenia ogólnopaństwowego porządku.*

b) Zgromadzenie przedstawicielskie, które ma być zwołane na Ukrainie pod nazwą ukraińskiego zgromadzenia ustawodawczego, nie może mieć znaczenia zwierzchniego organu państwowego, określającego terytorjum i ustrój Ukrainy. Członkowie partji mogą uczestniczyć w wyborach do tego zgromadzenia, ale pod tym tylko warunkiem, aby wszystkimi środkami parlamentarnymi bronili wyżej przedstawionych poglądów, tak co do charakteru wymienionego zgromadzenia jak i co do stosunku ogólnego Ukrainy do Rosji.

2) Komitet centralny poleca kijowskiemu okręgowemu Komitetowi partji, opracować i przedstawić do centralnego Komitetu projekt zasad autonomji prowincjonalnej dla Ukrainy.

Komitet centralny uznał, iż podkreślone w punkcie b. powinno mieć znaczenie kierownicze co do poglądu partji naszej na stan tymczasowy i w innych dzielnicach Rosji.

Redaktor **Wł. Studnicki.** Druk. „Rola", Mazowiecka 11

Za pozwoleniem cenzury niemieckiej.